

Parafia w życiu społeczno - religijnym wsi międzywojennej (na przykładzie diecezji kieleckiej)

W dotychczasowych badaniach historycznych, doczytujących diecezji kieleckiej okresu międzywojennego, problematyka życia religijnego w dwudziestoleciu międzywojennym była podejmowana sporadycznie. Stosunkowo dobrze zostały opracowane struktura organizacyjna diecezji, dzieje niektórych instytucji diecezjalnych i stowarzyszeń katolickich.¹

Na szczególną uwagę zasługują podjęte od niedawna przez ks. Daniela Olszewskiego studia dotyczące niektórych aspektów życia religijnego w diecezji kieleckiej w XX wieku.²

Tym niemniej wiele zagadnień z zakresu tej problematyki wymaga dalszych szczegółowych badań. Podstawę źródłową prezentowanego studium stanowią kieleckie archiwa diecezjalne oraz czasopisma kościelne, zarówno ogólnokrajowe, jak i lokalne, zwłaszcza „Przegląd Diecezjalny” (od 1925 r. Kielecki Przegląd Diecezjalny) urzędowy organ Kieleckiej Kurii Diecezjalnej. Inne źródła mają charakter uzupełniający.

Bp Augustyn Łosiński po objęciu (w 1919 r.) rządów w diecezji kieleckiej wprowadził znaczne zmiany w jej organizacji terytorialnej. Dekretem z 1 sierpnia 1911 r. ustanowił - obok istniejących 8 dekanatów - 17 nowych wicedekanatów, które dopiero w 1918 r. zostały ogłoszone jako dekanaty. Przełomowym dla organizacji terytorialnej kieleckiej diecezji był 1925 rok, kiedy to odpadły od biskupstwa kieleckiego przemysłowe obszary Zagłębia Dąbrowskiego. Od tej daty diecezja miała charakter typowo rolniczy, co w istotny sposób wpływało na charakter religijności tego obszaru. Po podziałach terytorialnych w 1925 r.

1 L. Mullerowa, *Organizacja terytorialna diecezji kieleckiej w latach 1883 - 1983*, [w:] *Księga jubileuszu stulecia diecezji kieleckiej (1883 - 1983)*, Kielce 1986, s. 279 - 291; G. Kumor, *Powstanie diecezji kieleckiej i kolejne zmiany jej struktury terytorialnej*, tamże, s. 31 - 39; T. Wróbel, *Dzieje Seminarium Duchownego w Kielcach na przestrzeni 250 lat*, [w:] *Księga jubileuszowa 1727 - 1977*, Kielce, s. 145 - 153; tenże, *Prywatne gimnazjum męskie im. św. Stanisława Kostki*, [w:] *Księga jubileuszu stulecia*, s. 67 - 83.

2 D. Olszewski, *Przemiany religijności w diecezji kieleckiej na początku XX wieku*, „Przegląd Tomistyczny”, t. 3 / 1983, s. 281 - 296; Tenże, *Życie religijne w diecezji kieleckiej w latach 1918 - 1939*, „*Analecta Cracoviensia*” 1998, s. 451 - 468.

diecezja kielecka liczyła 24 dekanaty, 220 parafii, 13 filii i 142 kaplice z liczbą wiernych 788 822 osoby. Do końca okresu międzywojennego diecezja kielecka wzbogaciła się o 12 nowych parafii. W 1939 r. liczyła 232 parafie, a liczba wiernych wzrosła do 870 346 osób.³ W życiu społeczności wiejskiej parafia odgrywała bardzo istotną rolę. Ks. Daniel Olszewski stwierdza: „*Parafia jest społecznością religijną, stanowi podstawową komórkę organizacyjną Kościoła lokalnego. Istotne jej funkcje sprowadzają się do sprawowania kultu, mają więc przede wszystkim charakter sakralny i religijny.*”⁴

W okresie międzywojennym ośrodki parafialne tworzyły również płaszczyznę najszerzej styczności społeczno - towarzyskiej. Spotkania w drodze do kościoła i wokół niego miały swoistą atrakcyjność i odświętność. Skupiały wszystkich parafian - od dzieci po starców, od najuboższych po miejscowych bogaczy. Do kościoła szło się rodzinnie, sąsiedzko. Ważny był sam fakt zbiorowości przeżycia, śpiewu, modlitwy, wspólnego gestu religijnego, gromadzenia się ludzi ze wszystkich warstw społecznych. Same budynki kościelne, wystrój ich wewnątrz działały na świadomość ludzką. Niektóre obiekty sakralne, krzyże i kapliczki przydrożne były swoistym pomnikiem zbiorowej pamięci narodowej. W okolicach Gór Świętokrzyskich „miejscowi” pamiętali o krzyżach przydrożnych wzniesionych na dawnych mogiłach powstańców styczniowych.⁵

Kościół dbał o właściwe utrzymanie swoich miejsc kultowych. Z akt diecezjalnych wynika, że władze kościelne zwracały szczególną uwagę na wygląd i odpowiednie utrzymanie kościołów, kaplic, cmentarzy. Szczegółowe opisy kościołów i zabudowań parafialnych odnajdujemy w protokołach wizytacji dziekańskich i biskupich. Znajdujemy tam również informacje o pracach budowlanych, remontowych, obiektów sakralnych, na które pieniądze zbierano w drodze dobrowolnych ofiar, chociaż nie brak też narzekań na zbyt małą ofiarność parafian.

Warto tu podkreślić, że dużą wagę przywiązywano do odpowiedniego utrzymania cmentarzy. Każdy cmentarz był pod opieką a parafianie widzieli w nim obiekt sakralny, któremu należy się szczególna troska. Na wiejskim cmentarzu spoczywali członkowie rodziny, sąsiedzi i znajomi, na których pogrzebach bywało się, stąd każde miejsce, każda mogiła miała swój własny, indywidualny charakter. Ważną rolę tu odgrywały sprawy związane z chorobą, umieraniem, ze zjawiskiem śmierci naturalnej, gdzie w ostatnich dniach i godzinach

3 D. Olszewski, *Życie religijne*, s. 453.

4 Tenże, *Funkcje społeczno - kulturalne parafii na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Społeczno - kulturalna działalność kościoła katolickiego w Polsce XIX i XX wieku*, pod red. R. Renz i M. Meduckiej, Kielce 1994, s. 31.

5 E. Jabłońska - Deptułowa, *Rodzino dokąd zmierzasz ?*, Poznań 1987, s. 15.

umierającego uczestniczyła szeroko pojęta rodzina a także sąsiedzi i znajomi. Utrwaliło się też wśród parafian przekonanie, że wszystko, co znajduje się na terenie cmentarza, stanowi wspólną własność wszystkich zmarłych, tak jak wszystko co znajduje się na mogile, stanowi własność tam pochowanego. Nie ulega wątpliwości, że takie przekonanie przyczyniło się w sposób istotny do ochrony cmentarza. Ale oprócz nakazów kanonicznych istniała jeszcze inna siła, której podporządkowywali się mieszkańcy wsi. Była nią wiara w możliwości wychodzenia zmarłych z grobu. Wśród ludności wiejskiej wiara ta była powszechna aż do wybuchu I wojny światowej, ale jeszcze i w dwudziestolecu międzywojennym nie wygasła całkowicie, o czym świadczą niektóre studia etnograficzne i zapiski duchownych.⁶ Ks. Aleksander Bastrzykowski pod koniec okresu międzywojennego stwierdzał, że wśród miejscowej ludności przetrwały zwyczaje z czasów pogańskich, a do nich zaliczał rzucanie gałęzi na mogiły. W monografii historycznej Kunowa i jego okolicy czytamy: „*Przejeżdżający lub idący już z daleka szukał gałązki aby rzucić ją na mogiłę, gdy się zbliżył, a jeśli o tym zapomniał, zsiadał z wozu, łamał gałąź z pobliskiego drzewa, zęgnął się i mówiąc << wieczny odpoczynek >> za duszę zmarłych, nie oglądając się za siebie odjeżdżał. Kto tego nie dopełnił, miano przesąd, że duch nieboszczyka gniewał się za to i mógł podróżnemu drogę zmylić.*”⁷ Tak więc obok przepisów kościelnych, wiara w duchy skutecznie strzegła wszystkiego co znajdowało się na cmentarzu.

Rola duchowieństwa w krzewieniu zasad wiary, przestrzeganiu praktyk religijnych, wpajaniu zasad etyki chrześcijańskiej była bardzo duża ale nie zawsze przynosiła oczekiwane rezultaty. W charakterystyce katolicyzmu polskiego podkreśla się dość często, że był on dość silnie związany z tradycją rodzinną i narodową, odznaczał się szacunkiem emocjonalnym do <<wiary ojców>> i praktyk religijnych, z drugiej zaś strony cechowała go słaba refleksyjność nad treściami wiary.⁸ Przeciętny katolik pozostawał najczęściej na poziomie katechizmowym szkoły powszechnej. Jego wiedza religijna była bardziej pamięciową znajomością niż rozumową interpretacją prawd wiary. Przywiązywał dużą wagę do zewnętrznych objawów religijności. Wykonywał wiele praktyk religijnych często nie rozumiejąc ich głębokiego sensu. O. Leon Dyczewski charakteryzując religijność społeczeństwa polskiego w okresie międzywojennym pisze: „*Człowiek prosty przyjmował za prawdziwe wiele*

6 T. Rutkowski, *Cmentarz wiejski - degradacja elementu krajobrazu kulturowego*, [w:] *Wieś i miasteczko uprogu zagłady*, pod red. T. Rutkowskiego, Warszawa 1991, s. 129 - 131.

7 A. Bastrzycki, *Monografia historyczna Kunowa nad Kamienną i jego okolicy*, Kraków 1939, s. 191.

8 J. Mariański, *Religijność w procesie przemian. Szkice socjologiczne*, Warszawa 1991, s. 73; Cz. Strzeszewski, *Religijność polska*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832 - 1939*, Warszawa 1981, s. 596.

zdarzeń nie rozumiejąc ich, ufał nieustannej ingerencji sił wyższych, miał wewnętrzne przekonanie, że jego modlitwa może przynieść zbawienny deszcz lub słońce, odwrócić śmierć lub uchronić od choroby i zarazy, znaleźć rzecz zgubioną i złapać złoczyńcę. Miał duże nabożeństwo do licznych świętych, modlił się do nich jako pośredników wobec dobrotliwego lub zagniewanego Boga. Niezachwianie wierzył, że Bóg bezpośrednio ingeruje w jego życie osobiste i w życie jego otoczenia (...) Przeciętny człowiek wierzący mało był obeznany z treścią i uzasadnieniem dogmatów oraz zasad moralnych. Dlatego też wierzył w liczne przesady, zabobony, praktyki magiczne, które były nieraz przez opinie publiczną dowartościowane i podniesione do rangi sakramentów."⁹

W protokole z konferencji księży dekanatu pilickiego w 1924 r. zanotowano: „Zauważa się w kościele, że wielu młodszych i starszych nie wie co robić z sobą na nabożeństwie. Jedni nie umieją się modlić, inni nie wiedzą o co się modlić i za kogo. Różaniec dla nieumiejącego czytać zastąpić musi książeczkę do nabożeństwa.”¹⁰

Z dokonanej przez duchownych ocen parafian wynika, że w mniejszym lub większym stopniu istniała rozbieżność między wymaganiami Kościoła a postawami moralnymi katolików. Konkretnie treści doktryny religijnej były aprobowane w rozmaity sposób. Daleko było do realizacji wskazań Kościoła w życiu codziennym w takich sprawach, jak uczciwość, prawdomówność, wstrzeźliwość. Najbardziej rozpowszechnione przestępstwa to: naruszenie cudzej własności, pijaństwo, karciarstwo, drobne uszkodzenia ciała, obmowy i plotki, wykroczenia przeciwko szóstemu i dziewiątemu przykazaniu. Duchowieństwo parafialne dostrzegało te problemy i starało się przeciwdziałać nagannie moralnym zjawiskom. Na przytoczonej wyżej konferencji dekalnej stwierdzono: „Ponieważ wojna zdemoralizowała naród, a w szczególności osłabiła poczucie katolickie co do poszanowania cudzej własności nawet, u młodzieży, to należy zwrócić baczniejszą uwagę na grzechy tej materii.”¹¹

Przez cały okres międzywojenny duchowni zwracali uwagę na takie zjawiska społeczne jak: pijaństwo, złodziejstwo, oszukaństwo, cudzołóstwo itp.

W sprawozdaniu z wizytacji dekanatu sędziszowskiego (pow. jędrzejowski) z 1926 r. czytamy: „ujemną cechą ludu jest chciwość, nieposzanowanie cudzej własności, stąd gniewy i pieniactwo, a wśród młodzieży coraz bardziej szerząca się niemoralność, którą przynoszą z wojska, a kontynuują przy okazji nocnych muzyk i hulanek.”¹²

9 L.B. Dyczewski, *Religijność społeczeństwa polskiego w okresie międzywojennym*, „Collectana Theologica” 42, 1972, fasc. 3, s. 29 - 30.

10 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK), Akta Konsystorskie Ogólne, OD - 4 / 2, k. 39.

11 Tamże.

12 Tamże, Akta Konsystorskie, OD - 5 / 37, k. 17.

Dwa lata później w sprawozdaniu z dekanatu stopnickiego pisano: „*Uświadomienie religijne ludności w dekanacie jest bardzo słabe, jak zresztą wszędzie w sferach ludowych. W niedziele i święta kościoły są pełne wiernych. Codzienne jednak życie parafian nie jest takie przykładne jakby z pozorów można sądzić. Dowodem tego popieranie przez ludność niby katolicką stronnictw najbardziej wywrotowych, nieufność do duchownych, nadużycia, mała ofiarność na potrzeby swoich kościołów itp. Różne wady obyczajowe też głęboko są zakorzenione: niezgody sąsiedzkie, procesownictwo, po części pijaństwo, rozpusta, a przede wszystkim w dużym stopniu kradzieże polne, leśne. Pochodzi to po części z niedostatku, a często z zemsty osobistej (...) Obserwując jednak częściej parafian z bliska odnosi się wrażenie, że lud nie tyle jest zły i zepsuty, ile biedny i bardzo ciemny. Trzeba tylko wyteżonej pracy gorliwych kapłanów, a przede wszystkim unikania wszelkich gorszących ze strony duchowieństwa ekscesów, a stan religijny parafian znacznie się podniesie.*”¹³

Również kościelno - etyczne zasady głoszące nierozzerwalność małżeństwa i zakaz życia „na wiarę” nie były w pełni przestrzegane. Z wypowiedzi duchownych diecezji kieleckiej zamieszczonych w ankiecie dotyczącej moralności rodzinnej parafian z lat 1920 - 1929 wynika, że zaledwie w kilkunastu parafiach wiejskich nie stwierdzono samowolnych separacji i życia bez ślubu. Na ogół były one nieliczne, ale oddziaływały niekorzystnie na otoczenie. Przyczyną samowolnych separacji były głównie sprawy majątkowe, emigracja zarobkowa oraz niezgodność charakterów. Zdarzało się, że małżeństwa rozpadały się ze względu na chorobę lub okrucieństwo któregoś z partnerów, a Kościół sprzeciwiał się jego unieważnieniu. Ksiądz z parafii Trzyca (dekanat miechowski) pisał: „*Cztery stadła małżeńskie rozbite, dwa z powodu ustawicznych kłótni - niedobre usposobienia, jedno z przyczyny zdrady małżeńskiej, jedno z tej przyczyny, że mąż jakiś nienormalny.*”¹⁴ Z kolei ks. Proboszcz z parafii Potok (dekanat chmielnicki) tak relacjonował życie „na wiarę” w swojej parafii: „*Zdarza się, powód niedobre małżeństwa; opinia publiczna piętnuje ich jako jawnogrzeszników (okazuje radość, że po koledzie taki dom opuścilem); trudno tu coś zaradzić, skoro charaktery niedopasowane, a znosić ten czyściec doczesny nie chcą. Jak wszędzie tak i tu potrzebne pogłębienie zasad wiary.*”¹⁵ Duchowni w stosunku do osób żyjących w separacji i bez ślubu stosowali represje o charakterze religijnym: opuszczanie podczas kołеды, odmawianie święcenia pokarmów w czasie wielkanocnym, strofowanie z ambony.¹⁶ Księża zaznaczali

13 Tamże, k. 72 - 73.

14 Tamże, Akta Kurialne Ogólne, OD - 17/4, k. 98.

15 Tamże, k. 41.

16 Tamże, k. 9, 45.

że tylko czasami represje te przynosiły oczekiwane rezultaty. Zwyczajowo w niedzielę Trzech Króli organizacje katolickie próbowały godzić zwaśnionych małżonków. Starały się też nakłaniać osoby żyjące „na wiarę” by wstępowały w związek małżeński lub rozeszły się.¹⁷

Również w latach trzydziestych duszpasterze narzekali na istnienie tzw. dzikich małżeństw, wypadki dzieciobójstwa, krzywoprzysięstwa, unikania potomstwa szczególnie wśród inteligencji. W 1932 r. w 17 parafiach działali agitatorzy Badacze Pisma, Hodurowcy, zwolennicy ks. Huszno, przybyli z Niemiec i Stanów Zjednoczonych. W 40 parafiach zauważono kolportaż pism, gazet i ulotek przeciwnych zasadom chrześcijaństwa.¹⁸

Jeśli nawet naganne moralnie zjawiska społeczne nie miały powszechnego charakteru, to były one widoczne wśród znacznej części społeczności wiejskiej. Zasady etyki chrześcijańskiej niełatwo dawało się stosować w życiu codziennym. Niski stan oświaty i trudne warunki życiowe nie sprzyjały podnoszeniu poziomu moralnego ludności, co budziło zaniepokojenie duchowieństwa w całej Polsce. W religijności tradycyjnej, a ta dominowała w środowisku wiejskim, wiara była przyswajana jako pewnik w kręgu rodzinnym i parafialnym. Człowiek stawał się chrześcijaninem przez urodzenie i obrzęd chrztu. Rodzina przekazywała określony styl życia, wartości etyczne, moralne i praktyki religijne. Częściej jednak zwracano uwagę na zobowiązania rytualno - kultowe niż moralne. Człowiek przestrzegający nakazów rytualno - obrzędowych Kościoła, jak uczestniczenie we mszy niedzielnej, przystępowanie do spowiedzi wielkanocnej, przestrzegający postów uważał się za człowieka moralnie dobrego.¹⁹

Część społeczeństwa była nastawiona antyklerykalnie. Postawa ta, zwłaszcza w środowiskach młodzieży wiejskiej, wyraźnie wzmogła się po 1930 r. Antyklerykalizm opierał się nie tyle na teoretycznych poglądach ile raczej na obserwacji i ocenie życia duchowieństwa. Nie występował on przeciwko duchownym jako przywódcom religijnym, ponieważ konieczność ich pośrednictwa między Bogiem a ludźmi uznawano, ale atakował ich jako przedstawicieli wyższych warstw społecznych i partii konserwatywnych.²⁰

J. Chałasiński opierając się na wypowiedziach młodzieży wiejskiej wykazuje, że źródłem konfliktów w parafii była przynależność duchowieństwa

17 Święto rodziny, „Kalendarz Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej” 1938, s. 32 - 33.

18 L. Szafrński, *Diecezja kielecka w XX wieku*, [w:] Księga jubileuszu stulecia, s. 317 - 318;
E. Gielniewski, *Stan religijno - moralny młodzieży w parafiach naszej diecezji na podstawie materiałów ankiety duszpasterskiej z 1930 r.*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1931, z. 12, s. 307 - 315.

19 J. Mariański, *op. cit.*, s. 151, 187

20 L.B. Dyczewski, *op. cit.*, s. 31

przez styl życia i stan posiadania do wyższych warstw społecznych. Wytwarzało to dystans i brak łączności psychicznej między księdzem a parafianami.²¹

Rozbieżność między wymaganiami stawianymi księżom a ich rzeczywistym postępowaniem zrażała wielu ludzi, szczególnie młodych do duchowieństwa w ogóle i wyrabiała negatywne postawy w stosunku do Kościoła jako instytucji. Na konferencji dekanackiej księży dekanatu pilickiego w dniu 27 grudnia 1924 r. podkreślano, że „... *agitacja socjalistyczno - wyzwolenicza w miasteczkach i na wsiach łatwo i szybko się rozszerza i wytwarza fałszywe mniemanie o duchownych w nieugruntowanych w wierze parafianach. Podstępnie wbija się im w głowę, że walczy się nie z wiarą, nie z Kościołem, tylko z księżmi.*”²²

Na konferencji tej księża podjęli jednomyślnie uchwałę by poprzez konfesoanal i ambonę „*urabiać sumienia ludzi pokazując im sprzeczności postulatów tych partii i pism z przykazaniami Boskimi i z nauką katolicką Kościoła.*”²³ Wszystko to świadczy o tym, że w wielu parafiach duchowieństwo katolickie działało w trudnej i skomplikowanej pod względem ekonomicznym i społecznym - politycznym rzeczywistości.

Tradycyjny model duszpasterstwa parafialnego sprowadzał się do nabożeństw parafialnych, nauczania niedzielnego i udzielania sakramentów. Zachowane protokoły z wizytacji diecezjalnych stwierdzają, że trzy sakramenty: chrzest, małżeństwo i namaszczenie przyjmowane były przez wiernych regularnie. Jedynie wyjątkowe przyczyny mogły zadecydować o ich nie przyjęciu (np. nagła śmierć w przypadku chrztu i sakramentu chorych). Pierwszą komunię przyjmowały na ogół wszystkie dzieci, a bierzmowanie łączyło się zazwyczaj z wizytacją parafii przez księdza biskupa. Wizytacjom biskupim w parafiach nadawano szczególnie uroczysty charakter. W sprawozdaniu z wizytacji ks. bp. Franciszka Sonika w parafii Szaniec (dekanat chmielnicki, pow. stopnicki) z maja 1936 r. odnotowano: „*Na szosie Chmielnik - Busko (3 km od Szańca) oczekiwała dość liczna banderia, około 50 osób. Dwa kilometry od kościoła ustawiono pierwszą bramę triumfalną. Tutaj oczekiwali na powitanie Jego Ekscelencji licznie zebrani parafianie szanieccy ze swym proboszczem ks. Janem Syrkiewiczem.*”²⁴ Było to duże wydarzenie i święto religijne w życiu wszystkich parafian.

Nie dysponujemy pełnymi danymi statystycznymi dotyczącymi innych praktyk religijnych takich jak uczestnictwo we mszy niedzielnej czy spowiedzi wielkanocnej. Przeglądając archiwalia kościelne możemy jednak przyjąć, że

21 J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1938.

22 ADK, Akta Konsystorskie Ogólne, OD - 4 / 2, k. 39.

23 Tamże.

24 Tamże, Akta Konsystorskie, OD - 1 / 11, k. 235.

były one w środowisku wiejskim wypełniane w stopniu zadawalającym. Ankieta duszpasterska przeprowadzona w 1930 r. przez Komisję Wiary i Obyczajów diecezji kieleckiej wykazała, że na łączną liczbę około 800 tys. wiernych obowiązku spowiedzi i komunii wielkanocnej nie dopełniało ponad 25 tys. (tj. powyżej 3% w skali ogólnodiecezjalnej). W wielu parafiach wiejskich nie przystąpiło do spowiedzi kilkanaście bądź po kilkadziesiąt osób, a tylko w niektórych po kilkaset (np. Gnojnie - 211, w Łącznej - 200). Wśród nich dominowali, przedstawiciele inteligencji, emigranci i tzw. „sekciarze”.²⁵

Z danych tych wynika, że proces dechrystianizacji w minimalnym stopniu objął środowiska wiejskie. Duchowni podkreślali, że zdecydowana większość parafian przystępowała do spowiedzi i komunii więcej niż raz w roku, częściej praktyki religijne były wypełniane przez kobiety niż przez mężczyzn i częściej przez starszych niż młodzież.

Jako specyficzny rys polskiej religijności należy wymienić wyjątkowy kult Matki Boskiej. Był on mocno zakorzeniony w świadomości religijnej i praktykach religijnych ludu wiejskiego. W okresie międzywojennym przejawiał się we wzmożonej działalności organizacji maryjnych oraz w ruchu pielgrzymkowym do cudownych łaskami słynących obrazów. Z badań Aleksandry Witkowskiej wynika, że na terenie diecezji kieleckiej istniało 70 ośrodków kultu maryjnego.²⁶

Pielgrzymki, podobnie jak odpusty, miały również charakter turystyczny. Taka kilkudniowa podróż stanowiła prawdziwe urozmaicenie dla ludzi ciężko pracujących. Wędrowało się przez obce okolice, po drodze mijano wsie i miasta. Urozmaicano sobie drogę pobożnymi śpiewami. Wszystkim udzielała się specyficzna atmosfera podniecenia. A wreszcie odwiedzenie cudownego miejsca, uroczyste nabożeństwa, śpiewy, ogólna ekstaza wiernych, to wszystko było wielkim przeżyciem, wspomnianym często przez długie lata. Osoby, które odbyły po kilka pielgrzymek, zyskiwały w oczach swoich sąsiadów odpowiedni szacunek. Dla młodzieży udział w pielgrzymce stanowił również pewnego rodzaju atrakcję. Niekiedy surowo wychowywana dziewczyna mogła spędzić kilka dni w towarzystwie młodych dziewcząt i chłopców. Zawarte w ten sposób znajomości kończyły się nawet małżeństwem.²⁷

Powszechnie uznawanym przejawem religijności było uczestniczenie w różnego rodzaju odpustach. Były one nie tylko wydarzeniem religijnym ale i towarzyskim. Na niektóre odpusty, do kościołów lub klasztorów, posiadają-

25 D. Olszewski, *Życie religijne*, s. 464 - 465.

26 A. Witkowska, *Ośrodki kultu maryjnego na terenie diecezji kieleckiej*, [w:] *Księga jubileuszu stulecia*, s. 269 - 278.

27 „*Kalendarz Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej*” 1938, s. 38 - 40; W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry*, Warszawa 1988, s. 46 - 47.

cych cudowne obrazy przybywali tłumnie wierni z odległych nawet miejscowości. Zawiaływały się kontakty ludzi z różnych stron, wymieniano wiadomości, opinie, poglądy. Przekazywano sobie różnego rodzaju opowiadki o nowych objawieniach, o cudach, o działaniu sił metafizycznych. Opowiadano o cudownych uzdrowieniach ślepych, którzy po trudach pielgrzymki do cudownego miejsca odzyskiwali wzrok, o kalekach, którzy odrzucali nosze, kule i zaczęli chodzić o własnych siłach, o niemych i głuchych, którzy nagle odzyskiwali mowę i słuch.²⁸

Kult maryjny rozpowszechniony był także w stowarzyszeniach młodzieżowych. Na uwagę zasługuje „święto druhen” obchodzone uroczystie przez członków parafialnych Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej każdego roku w ostatnią niedzielę maja. Łączone ono było z kultem Matki Boskiej Królowej Polski. W „święto druhen” młodzież przystępowała do komunii, organizowała akademie maryjne, deklamacje, przedstawienia religijne.²⁹

Równie uroczysty charakter miało święto Chrystusa Króla, wprowadzone przez papieża Piusa XI w 1925 r. Stało się ono świętem Akcji Katolickiej i obchodzone było w ostatnią niedzielę października. *„Zachowane liczne sprawozdania z obchodów tego święta świadczą, że przekształcało się ono w wielką uroczystość ogólnoparafialną, w czasie której parafianie przystępowali licznie do spowiedzi i komunii, brali udział w akademiach, odczytach, przedstawieniach organizowanych na cześć Chrystusa Króla”* - pisze ks. D. Olszewski.³⁰

W okresie międzywojennym w parafiach wiejskich rozwijał się również kult św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Z okazji tego święta w poszczególnych parafiach urządzano dwu, trzydniowe rekolekcje dla młodzieży i rodzin z deklamacjami.

W dwudziestoleciu międzywojennym zachodziły widoczne zmiany w życiu religijnym parafian. Zanikały stare a pojawiały się nowe zjawiska, które nie występowały we wcześniejszym okresie. Zanikającą praktyką religijną były tzw. „wywody”, do których zobowiązana była kobieta po urodzeniu dziecka. Po raz ostatni w dokumentach archiwalnych ze zjawiskiem tym spotkałam się w 1916 r. w parafii słomnickiej.³¹

Po 1918 r. pojawiły się nowe aspekty życia religijnego, które dostarczały wiernym bogatych przeżyć religijnych. Rozwinęło się duszpasterstwo młodzie

28 Dziwne i zdumiewające wypadki, „Ojczyzna” 1929, nr 12, s. 4; E. Kozieł, *Wspomnienia wędrownego kramarza*, Poznań 1971, s. 159 - 166.

29 D. Olszewski, *Życie religijne*, s. 465 - 466; S.J. Pastuszka, *Teatr amatorski katolickich stowarzyszeń młodzieży i jego funkcje społeczno religijne*, [w:] *Księga jubileuszu stulecia*, s. 397 - 411.

30 D. Olszewski, *Życie religijne*, s. 465 - 466.

31 ADK, Akta Konsystorskie, OD - 5 / 36, k. 12.

zowe, organizowano wiece, kongresy, uroczyste obchody rocznic i jubileuszów. Podczas kongresów, głównie różańcowych, odprawiano uroczyste nabożeństwa, procesje, wystawiano sztuki religijne, głoszono nauki i referaty. Ich celem było pogłębienie życia religijnego.³²

Do ważniejszych wydarzeń religijnych w diecezji kieleckiej należy zaliczyć 700 - lecie założenia klasztoru norbertanek w Imbramowicach, obchodzone w dniach 4 - 12 lipca 1926 r. W uroczystościach uczestniczyli biskupi Paweł Kubicki z Sandomierza i Augustyn Łosiński ordynariusz kielecki. Obchody tej rocznicy połączone były z kilkudniowymi misjami (prowadzonymi przez jezuitów), z nabożeństwem czterdziestogodzinnym i z innymi uroczystymi nabożeństwami. Do Imbramowic przybyło kilkanaście kompanii liczących po kilkuset lub po kilka tysięcy pątników. W uroczystościach brały udział codziennie tłumy wiernych.³³

Po odzyskaniu niepodległości poszerzył się zakres duszpasterskiej działalności. Po 1918 r. mnożą się organizacje kościelne, wokół których ogniskuje się życie religijne i kulturalne parafian. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych (już w 1918 r.) zaczęły powstawać stowarzyszenia parafialne Związku Młodzieży Polskiej. W czerwcu 1923 r. ZMP liczył na terenie diecezji 374 stowarzyszenia parafialne zrzeszające około 16,5 tys. młodzieży. W latach dwudziestych stowarzyszenia kościelne miały na obszarze diecezji zasięg masowy, odgrywały więc istotną rolę w duszpasterstwie parafialnym. Według wykazu sporządzonego w 1926 r. istniało na terenie diecezji kieleckiej ponad 30 różnych organizacji i stowarzyszeń kościelnych. Najliczniejsze były koła Żywego Różańca (w roku 1926 istniały w 164 parafiach), Bractwa Różańcowego (w 136 parafiach) oraz tercjarstwo (w 123 parafiach). W 1926 r. w 44 parafiach diecezji kieleckiej działało Apostolstwo Modlitwy, zaś w 12 parafiach Sodalicia Marianańska. Inne stowarzyszenia obejmowały swoim zasięgiem po kilka parafii.³⁴

Doniosłą rolę w pogłębianiu świadomości społeczno - religijnej odgrywała prasa katolicka. Były to na ogół pisma o charakterze dewocjonalnym („Rycerz Niepokalanej”, „Mały Dziennik”, „Gość Różańcowy”, „Gazeta Tygodniowa”). Ich kolportaż prowadzony był głównie przez stowarzyszenia kościelne. Ze sprawozdań duszpasterskich za 1936 r. wynika, że w poszczególnych parafiach wiejskich kolportowano po kilkadziesiąt egzemplarzy czasopism religijnych.³⁵

Upowszechnianie prasy kościelnej wiąże się z szerszym zjawiskiem rozwoju czytelnictwa religijnego w okresie międzywojennym. Według wykazu

32 Pamiętnik Zjazdu Różańcowego odbytego w Kielcach 24 stycznia 1929 r., Kielce 1929.

33 „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1926, nr 6 - 7, s. 121.

34 „Przegląd Diecezjalny” 1923, z. 8 - 9, s. 163 - 164; D. Olszewski, *Życie religijne*, s. 454.

35 ADK, Akta Konsystorskie, OD - 1 / 11, k. 250.

sporządzonego w 1926 r. funkcjonowało na terenie diecezji 79 bibliotek parafialnych i związkowych, 10 czyteln i 6 bibliotek dekanalnych, 60 domów i sal parafialnych.³⁶

W latach trzydziestych wzrastała systematycznie liczba organizacji kościelnych prowadzących działalność kulturalną. Tym niemniej duchowni narzekali na brak szerszego zainteresowania swoich parafian słowem pisanym. Dużą popularnością wśród ludności wiejskiej cieszyła się literatura jarmarczno - odpustowa. Niekiedy były to naiwne powieści, krótkie nowele, kalendarze, zbiory pieśni, przypowieści utrzymane w stylu biblijnym, senniki, tłumaczenia traktatów o magii. S. Rymar na łamach „Ojczyzny” w 1929 r. stwierdził: „*Czytają dużo Żydzi, a zwłaszcza Żydówki po miastach, dość dużo czyta młodzież szkolna, natomiast starsi i starzy w większości nie czytają nic. Dla wielu spośród nich jedyną znaną książką jest książeczka do nabożeństwa, z której modlą się w kościele.*”³⁷

Opinie i poglądy ludności wiejskiej w dużym stopniu kształtowały się pod wpływem dwóch czynników. Jednym z nich była opinia społeczna, a drugim oddziaływanie Kościoła. Te dwa elementy były ściśle ze sobą powiązane, bowiem Kościół miał bardzo duży wpływ na poglądy swych wiernych i poprzez opinię środowiska społecznego, zwłaszcza w mniejszych skupiskach, oddziaływał na mieszkańców. Cały system nakazów i zakazów religijnych przekazywano drogą tradycji. Była ona bardzo silna. Jeżeli ktoś postępował inaczej narażał się na bojkot i potępienie.³⁸

Parafia zaspakajała również potrzeby duchowe ludności wiejskiej. Kościół organizował czas wolny ludzi, realizował ich potrzeby religijne, krajoznawcze, poprzez odbywanie pielgrzymek, wyjazdy na odpusty, przyciąganie do udziału w uroczystościach kościelnych. Budynek kościoła, poza remizą strażacką, był często jedynym miejscem publicznym, gdzie można było zademonstrować nowe ubranie i odbyć spotkanie towarzyskie. Kościół uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach związanych z życiem człowieka, zaszczeniał zasady moralne do świadomości ludzi, wywierał presję na nieposłusznych parafian poprzez publiczne napominanie z ambony, mobilizował do wielu wspólnych przedsięwzięć.

36 D. Olszewski, *Życie religijne*, s. 458.

37 S. Rymar, *Czytajcie*, „Ojczyzna” 1929, nr 4, s. 2 - 3.

38 L.B. Dyczewski, op. cit., s. 30; Cz. Strzeszewski, *Religijność polska*, s. 596.